Nr. 296 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 21 grudnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

13-cie dni przesilenia rządowego.

Prof. Bartel znów wezwany do Warszawy.

Dookoła przesilenia rządowego.

Prof. Bartel udaje się do Warszawy. — Konferencja prof. Bartla z m. Piłsudskim. — Czy odbędą się konferencje na Zamku.

LWOW, 19. 12. (AW). Dowiadujemy się, że prof. dr. Kazimierz Bartel, zaproszony przez P. Prezydenta Rzplitej wyjeżdża dziś 19. bm. do Warszawy pociągiem pospiesznym o godz. 22.55 w nocy.

WARSZAWA, 19. 12. (Tel. wł.). Dziś 20. bm. prof. Bartel odbędzie konferencję z marsz. Piłsudskim.

WARSZAWA, 19-go 12. (A. W.). Do tej chwili kancelarja cywilna P. Prezydenta Rzplitej nie wystosowała żadnych dalszych zaproszeń na konferencję do P. Prezydenta. Nie jest jednak wykluczonem, że w najbliższym czasie odbędą się dalsze konferencje na Zamku.

Sejm w sprawach podatkowych.

Komisja poprawia przedłożenie rządu.

WARSZAWA, 19. 12. (Tel. wł.). Komisja skarbowa zajęła się dzisiaj w myśl polecenia Sejmu sprawą podatku domowo - czynszowego, polegającego na rozporządzeniu Prezydenta, które wygasa z końcem roku bieżącego.

Referował pos. **Krzyżanowski** (B. B.), który szukał porozumienia z Ministrem skarbu, otrzymał jednak odmowę i oświadczono mu, że p. Minister gotów porozumiewać się **tylko przez telefon.**

Pos. Krzyżanowski wnosi o przedłużenie ważności rozporządzenia, bez ograniczenia czasu działania, proponuje jednak inną stylizację, ze względu na nieumiejętną stylizację przedłożenia rządowego.

Pos. tow. **Diamand** stwierdza, że wniosek referenta jest znakomitą ilustracją mowy min. sprawiedliwości, który reprezentuje opinję o wadliwości kodyfikacji sejmowej i wyższości ustaw przedłożonych przez rząd.

Oto widzimy, że pierwsze przedłożenie rządowe w tej kadencji musi być zmienione na komisji i to na wniosek członka stronnictwa rządowego.

Wniosek przyjęto w stylizacji pos. **Krzyżanowskiego.**

Komisja postanowiła postawić na porządek dzienny następnego posiedzenia wniosek z inicjatywy Sejmu, na obniżenie podatku obrotowego i podatku dochodowego i nie czekać na przedłożenie rządowe, wobec tego, że rząd pierwotne swoje wnioski cofnął.

W sobotę posiedzenie Sejmu.

Porządek obrad.

WARSZAWA, 19. 12. (Tel. wł.). W sobotę o godz. 11-tej odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym są sprawozdania komisyjne o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o podatku od nieruchomości, o zmianie regulaminu Sejmu i o wyłonieniu specjalnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31. października br.

13 miesięczny rok w Ameryce

NOWY JORK, 19. 12. (AW). W Stanach Zjednoczonych prowadzi się agitację w kierunku zniesienia obecnego kalendarza. — Wystąpiono z projektem, aby zamiast 12-tu miesięcy rok liczył 13-cie, przyczem na każdy miesiąc przypadać mają 4 tygodnie.

Jedna z firm nowojorskich, pragnąc wypróbować ten projekt, oświadczyła pracownikom, iż poczynając od 7. stycznia roku 1930, wprowadza u siebie rok 13-to miesięczny, przyczem na tej podstawie zostanie zreorganizowana buchalterja. Również pensje otrzymywać będą pracownicy 13-cie razy do roku.

—o—

List otwarty Wład. Grabskiego

do pp. min Świtalskiego i Składkowskiego.

W związku z enuncjacjami pp. b. min. Świtalskiego, Składkowskiego, a także Kwiatkowskiego, według których przed okresem majowym miały być rzekomo nadużycia pieniężne przez różnych ludzi, Sejm był skorumpowany etc., b. premjer Wł. Grabski wystosował do wszystkich pism warszawskich list otwarty, w którym odpiera te zarzuty i nazywa je fałszem.

—o—

Pieniądze i kwiaty.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że jedno z pism zarzuciło b. premjerowi p. Świtalskiemu, że w czasie, gdy był min. oświaty wydatkował pieniądze ministerstwa z rubryki „Ogólne cele oświatowe“ na ściśle osobiste cele, między innymi na:

Składkę do Tow. Badania zagadnień Międzynarodowych (wypłaconą także za czas, gdy p. Świtalski nie był ministrem) 90 zł.

Za kosz kwiatów na imieniny p. Mościckiej, zakupiony w firmie „Ludwik Nowakowski“ 300 zł.

Jak widzimy, wydatki te nie mogą znaleźć uzasadnienia, aby wogóle były pokrywane z funduszów państwowych, a już, zwłaszcza drugi, uzasadnić się nie da, w resorcie ministerstwa wyznań i oświaty, a w szczególności w rubryce „ogólne cele oświatowe“.

Wydaje się dość dziwnym, że mógł się znaleźć na stanowisku ministra człowiek, którego mentalność dopuszczała przerzucenie tego rodzaju wydatków ściśle osobistych w ciężar funduszów publicznych.

Obecnie p. o. ministra oświaty p. Czerwiński przesłał dziennikom, które tę sprawę poruszyły, wyjaśnienie. Między innymi pisze:

„b. min. oświaty dr. Kazimierz Świtalski przekonawszy się na Komisji Budżetowej, przekonawszy się na Komisji Budżetowej Sejmu, że stają one (wydatki — przyp. red.) **przedmiotem dyskusji** panów posłów, a uważając, że publiczne usprawiedliudliwianie się z nich na forum sejmowem byłoby uwłaszczającem dla godności ministra, a równocześnie dawałoby zbyt łatwe pole do mało poważnych, ale **dokuczliwych uwag**, w m. styczniu 1929 r. pokrył te wydatki z własnej kieszeni“.

Pieniądze zostały zwrócone, ale dopiero z obawy przed dyskusją w sejmowej komisji budżetowej. I oto chodzi. Wydatkowanie z funduszów państwowych nie może się wstydzić światła dziennego. Ta czujność musi być szczególna na najwyższych stanowiskach, bo jak wiadomo przykład idzie zgóry, zwłaszcza gdy chodzi o rozluźnienie obyczajów.

Sejm, tak lekceważony właśnie przez p. Świtalskiego, przydał się w tej drobnej finansowo, a jakże ważnej pod względem moralności publicznej sprawie.

„Uwagi“ Najwyższej Izby Kontr. wskazują, że takie zacieranie granicy między sprawą publiczną, a osobistą nie jest odosobnione, wskutek czego jest potrzebna niejako wzmocniona kontrola. Trzeba też kontrolować nietylko te drobne wydatki, które mieszczą się w ramach budżetu, są jeszcze do zbadania wielkie przekroczenia budżetowe!

Z dnia.

Jak Pat informuje i jak prasa pewne informacje podaje.

17. grudnia zdarzył się okropny wypadek na morzu. Jak z Wellingtom (w Nowej Zelandji) informowano, parowiec „Manuka“ rozbił się o skały w Long Point i zatonął. **200 pasażerów wraz z załogą zostało uratowanych.** Na okręcie znajdowało się m. in. kilka cennych obrazów malarzy angielskich, wartości 25.000 funtów szterlingów.

Tak brzmi autentyczna wiadomośc z Wellington, powtórzona przez prasowe biura zagraniczne.

Ale nasza kochana PAT-iczna zrobiła z tego straszną tragedję, bo podała wyraźnie, że **200 pasażerów** oraz **załoga statku utonęła.** Przecież to jest różnica, czy 200 (może 300 wraz z załogą?) ludzi zginie, czy też zostanie uratowanych.

„Chwila“ lwowska, stratę w ludziach zupełnie zlekceważyła. Co tam ludzie, jeżeli obrazy przepadają! I napisała w tytule, zamieszczając wiadomość PAT o tym wypadku: „**Cenne obrazy ofiara morza**“.

A ludzie to psy? A może „Chwila“ przeczuła, że PAT podaje nieprawdę?

X.

To i owo.

„Starzy“ trzydziesto, czterdziestoletni emeryci poszukują posady! Na ten temat szeroko rozpisuje się „Gazeta Poranna“:

„Ponieważ miejsca i etaty muszą być wciąż wolne, więc opróżnia się je, bądź przez krociowe odprawy bądź przez emeryturę. Za jedno i drugie opłaca państwo Wydatki emerytalne rosną w Polsce z zautratą najlepszych sił — w gotówce. straszającą szybkością. **W roku budżetowym 1927—28 wydano na emerytury cywilne i wojskowe 71 milj. zł., w roku 1929—30 tylko za 8 miesięcy wydano z górą 78 miljonów.** Przeszło 100 proc. w dziale emerytur wojskowych, blisko 300 proc.

„A potem ci młodzi emeryci zajmują naczelne i odpowiedzialne stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych, a ich szczęśliwi następcy zmieniają się co kilka lat lub miesięcy kosztownej i pełnej błędów i omyłek pracy“.

A dalej „Gazeta Poranna“ notuje pogłoskę, że pracownicy „ze szkoły austrjackiej“ którzy przekroczyli 50 rok życia, mają do roku 1932 być spensjonowani i komentuje tę wersję bardzo słuszną uwagą: „Dlaczegoż by nie? Państwo jest tak kwitnące,. że nowych kilkadziesiąt miljonów rocznego wydatku nie zrobi mu różnicy“.

I my powtórzymy również: Dlaczegożby nie? Alboż nas na to nie stać? Alboż to obywatelom źle się powodzi?...

*

Przed chwilą pewien burmistrz większego miasta w Małopolsce opowiadał nam, o stosunkach miejscowych i scharakteryzował je bardzo trafnie:

— Do nas do magistratu przychodzą dwie kategorje interesentów: Jedni chcą, żeby im dawać. Dawać roboty miejskie różnego rodzaju dostawy, no — i wsparcia. Druga grupa interesentów przychodzi z tem, że nie chce dawać: Nie chce (zrozumiejcie to, nie może!) płacić podatków nie chce składać należnych opłat. A skąd gmina może czerpać środki na najpotrzebniejsze roboty miejskie, na wsparcia dla najuboższych, skoro niema tych, coby gminie dawali to, co się jej należy? I licytacja często nie pomoże, bo — z próżnego nie nalejesz.

*

Opinja burmistrza ruchliwego dawniej miasta w Małopolsce pokrywa się zresztą całkowicie z wiadomościami, jakie dochodzą z największych ośrodków w Polsce. Oto w stolicy w ostatnich dniach ogłosiło bankructwo kilka większych składów futer. Dwa sklepy zbankrutowały na sumę po miljonie, jeden na przeszło pół miljona, kilka na mniejsze sumy.

A znowu w Łodzi dostaje się pod kuratelę jedna z najstarszych i najbogatszych fabryk włókienniczych Barcińskiego. — Aktywa firmy wynoszą 12,819.107 zł. z groszami, passywa zaś 16.549.939 zł. z groszami.

*

Ale rozchmurzmy czoła! Jakoś to będzie. Istnieje ruskie przysłowie: Przebyliśmy pańszczyznę.....

X.

Likwidacja bandy „żelazna ręka“.

Unieszkodliwienie groźnej szajki podpalaczy.

LIDA, 19. 12. (AW). Sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Wilnie rozpatrywała ostatnio w Lidzie sprawę 18 członków groźnej bandy podpalaczy. Banda ta występowała na zewnątrz pod nazwą „Żelazna ręka“. W wyniku rozprawy sądowej 7 członków bandy skazano po 10 lat ciężkiego więzienia, 5 oskarżonych na karę więzienia po 6 lat, 2 po dwa lata.

Jaki gabinet miałby szanse powodzenia w Izbie.

Pos. tow. dr. **Diamand,** generalny referent budżetu, udzielił łódzkiemu „Głosowi Porannemu“ następującego wywiadu:

— Co p. poseł sądzi o opóźnieniu prac budżetowych Sejmu?

— Termin do załatwienia budżetu, przez konstytucję, określony, nie jest zbyt obfity. Jeżeli Sejm ma się poważnie zająć budżetem i gruntownie opracować, to jest to praca, wymagająca czasu. Większość sejmowa wraz z marsz. Daszyńskim stoi na stanowisku, że przez przerwę 330-dniową, wywołaną odroczeniem sesji przez p. prezydenta Rzpltej, termin wyznaczony Sejmowi zaczyna się nie z chwilą przedłożenia budżetu, ale z końcem przerwy. Z tego by wynikało, że Sejm, względnie komisja budżetowa, miałaby dość czasu dla przestudjowania budżetu na rok 1930/31, jak i dodatkowego budżetu za rok 1927/28 oraz przekazanej przez trybunał stanu sprawy b. ministra Czechowicza. — Jakakolwiek zapadnie decyzja co do terminu, danego Sejmowi do załatwienia budżetu, komisja budżetowa uczyni nadzwyczajne wysiłki, ażeby na czas pracę swoją skończyć.

— Co zrobi Sejm i komisja budżetowa, gdyby przesilenie ministerjalne przeciągnęło się?

— Gdyby przesilenie się przeciągnęło, to komisja budżetowa i sam Sejm będą zniewolone

do traktowania przedłożeń rządowych bez udziału rządu.

Nie będzie to pierwszy tego rodzaju wypadek w Sejmie naszym. Gdy głos Trąmpczyńskiego w komisji budżetowej w roku ubiegłym przedstawił kwestję generała Zagórskiego i gwałtów dokonanych na dziennikarzach endeckich, marszałek Piłsudski zakazał oficerom udziału w obradach komisji. Wtedy komisja załatwiła budżet ministerstwa spraw wojskowych bez współudziału przedstawicieli tegoż ministerstwa. Sejm nie może dać odebrać sobie możności załatwienia budżetu, albowiem każdy rząd mógłby unicestwić prawa Sejmu, gdyby w pracach Sejmu udziału brać nie chciał. Rząd ma prawo udziału w pracach komisji i Sejmu, ale

Sejm od tego udziału zależny nie jest.

Rozumie się samo przez się, że udział rządu jest pożądany dla wyjaśnienia i dla porozumienia nie jest jednak warunkiem nieodzownym.

— Rozmaite już trudności stawiano Sejmowi — ciągnie dalej pos. Diamand — w spełnianiu jego obowiązków, ale jak długo Sejm stoi na stanowisku konstytucji, szykanami nie podkopie się powagi Sejmu, ani jego opinji, ani nie umożebni mu się spełnienia jego obowiązków.

— Co pan sądzi o t. zw. „interwencji zagranicznej?“

— Opinja Polski i wyobrażenie o narodzie polskim w Europie **zależy od zachowania się czynników rządowych i przedstawicielstwa narodu.** Opinja międzynarodowa ma bardzo liczne organa informacyjne w wielkich dziennikach światowych i w raportach, wysyłanych przez poselstwa do swych państw. Dążeniu, ażeby opinja ta była pomyślna, ulegamy wszyscy i w ten sposób opinja światowa jest silnym czynnikiem wewnątrz kraju. Nie może rząd nasz stworzyć przeszkód, usuwających wiadomość o tem, co się dzieje w Polsce od oczu i uszu świata.

— A zdaniem p. posła jaki będzie nowy gabinet?

— Wprawdzie ministrowie — mówi pos. Diamand — w swych mowach i odczytach zapowiadali, że stanowisko ich jest niezależne od woli Sejmu, ale w rzeczywistości gabinet podał się do dymisji, Prezydent Rzpltej odbywa — czego w Polsce pomajowej jeszcze nie było — konferencje z przewodniczącymi okrzyczanych partji i można ulec złudzeniu, że wynikiem tych konferencji będzie rząd, stworzony przez większość Sejmu...

— Zagraniczny dziennikarz, który w tych dniach obchodził osoby kierujące dotychczasową polityką rządu, na zapytania w tym kierunku otrzymywał steretypową odpowiedź: „Nie wiemy, co się stanie“. Toby wskazywało na to, że nie należy się spodziewać normalnego rozwiązania kryzysu, albowiem każdemu wiadomem jest, że

w normalnych warunkach oddanoby rządy większości Sejmu

która postępuje zgodnie i zgodnie działać będzie aż do wprowadzenia praworządności w życiu publicznem Polski. Jak wielkie jest prawdopodobieństwo tego rozwiązania, tego opozycja osądzić nie może.

— Istnieje druga możność dla p. Prezydenta, łatwiejsza, tj. powołanie rządu, któryby nie był wyrazem opozycji, ale

dawałby gwarancję współdziałania rządu z Sejmem

i nie zgadzałby się na naruszenie ustaw przez władze publiczne. — Rząd taki, który nazwaćby można „rządem zgody“, miałby w Sejmie szanse powodzenia. Mógłby ewentualnie przeprowadzić zmianę w układzie stronnictw sejmowych przez nadanie stronnictwu rządowemu programu i pewnej cechy politycznej.

— Trzecia kombinacja — przejścia do porządku nad żądaniami Sejmu — nie byłaby rozwiązaniem kryzysu, ale

zaostrzeniem go i przedłużeniem niepokoju,

wzruszającego fundamenty ustroju. Chyba nikt w Polsce nie uważałby takiego rozstrzygnięcia za odpowiadające politycznej sytuacji kraju. Opinja większości dwóch trzecich przeszło przedstawicieli narodu nie może być przez p. Prezydenta pominięta, a p. Prezydent jest czynnikiem, którego głównem zadaniem jest utrzymanie powagi prawa, utrzymanie wewnętrznej równowagi państwa i ochrona kraju przed zaburzeniami wewnętrznemi.

Jedna z ofiar Mussoliniego.



adwokat Józef Noldin, który energicznie występował przeciw uciskowi Niemców w połudn. Tyrolu, za co został przed 3 laty zesłany na jedną z wysp Liparyjskich, — gdzie faszyści umieszczają przeciwników swych barbarzyńskich rządów. Z powodu opłakanych stosunków, wśród jakich banici żyć muszą, Noldin rozchorował się ciężko. Zwolniony po dwóch latach, nie zdołał już odzyskać sił i obecnie zmarł w Bosen.

Echa wypadków w dniu otwarcia Sejmu 31 października

Wybór nadzwyczajnej Komisji sejmowej ze specjalnymi uprawnieniami.

WARSZAWA, 19. 12. (tel. wł.). Dziś odbyło się pod przewodnictwem tow. posła Liebermana posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.

Jako 1-szy punkt porządku dziennego wzięto pod obrady wniosek klubu BBWR w sprawie zbadania zajść w dniu 31. października w Sejmie.

Referował poseł Podoski (BB), który wyjaśnił, że klub BB komisję tę pojmuje jako nadzwyczajną komisję śledczą w myśl art. 34 konstytucji, zatem proponuje, by komisja miała prawo wglądu w akta dochodzeń, przeprowadzonych już przez marszałka Sejmu oraz by miała prawo wdrożenia ponadto samodzielnego dochodzenia, w końcu wnosi, by komisji przysługiwało także prawo wzywania i przesłuchiwania świadków oraz rzeczoznawców.

Pos. Zwierzyński (Kl. Nar.) stawia wniosek uzupełniający, aby świadkowie i rzeczoznawcy przesłuchiwani byli przez komisję pod przysięgą, oraz aby miała ona prawo zwracania się do sądu w drodze rekwizycji o przesłuchanie świadków i rzeczoznawców.

W końcu wnosi także, aby komisji przysługiwało prawo żądania od władz administracyjnych zwalniania urzędników i oficerów od tajemnicy urzędowej.

Przeciw wnioskowi posła Zwierzyńskiego oświadczają się posłowie Polakiewicz i Byrka (BB).

Pos. Polakiewicz apeluje do przewodniczącego komisji posła tow. Liebermana, który, zdaniem mowcy, i wśród członków BB ma duże uznania jako prawnik, by wypowiedział swoje zdanie.

Mowcy podkreślają, że konstytucja nie zakreśla dla nadzwyczajnej komisji tak szerokich kompetencji i że nadawanie komisji prawa przesłuchiwania świadków pod przysięgą, byłoby sprzeczne z konstytucją.

Przewodniczący tow. Lieberman oświadcza, iż przepis art. 34 konstytucji nastręcza w istocie duże wątpliwości, w szczególności jest rzeczą wątpliwą, czy na zasadzie tego przepisu konstytucji można i należy przyznać komisji nadzwyczajnej prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą.

Wątpliwości te Sejm już jednak w swej praktyce rozstrzygnął dwukrotnie, przyznając komisji nadzwyczajnej prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą.

Przeciw tej praktyce nie protestowali ani posłowie z BB, ani żaden czynnik sądowy, nawet członkowie BB, którzy uczestniczą w komisji dla zbadania sprawy progów kolejowych, uczestniczą w akcie odbierania przysięgi. Ponadto przewodniczący nie może się zgodzić z zapatrywaniem przedstawicieli BB jakoby nadzwyczajna komisja sejmowa nie była władzą. W konstytucji Sejm jest wyraźnie określony jako władza i to władza ustawodawcza, również wyraźnie w niej zaznaczono, że Sejm wykonuje z ramienia narodu zwierzchnią władzę w zakresie ustawodawczym.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania. Za wnioskami posła Zwierzyńskiego było 8 głosów, przeciw 5, wobec tego wnioski zostały przyjęte.

Następnie wybrano specjalną komisję 9-ciu. W skład tej komisji śledczej wejdą 3 posłowie z BBWR, 2 z PPS, po jednemu z klubów Wyzwolenie, Stron. Chł., Klub Nar. i Kl. Ukr.

Komisja regulaminowa przystąpiła następnie do obrad nad wnioskami w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmowych.

Jako referent zagaił dyskusję tow. poseł Lieberman, który zaznaczył, że wnioski te są do usprawnienia działalności Sejmu, do zabezpieczenia spokoju obradom, do obrony mniejszości przed majoryzacją, ale również do obrony większości prze „terrorem“ tych posłów, którzyby zechcieli z jakichkolwiek względów zahamować normalny tok pracy sejmowej.

Jednym z celów reformy regulaminu, jest także zabezpieczenie normalnej i sprężystej pracy nad preliminarzem budżetowym.

W toku szczegółowej dyskusji, przyjęto na wniosek referenta nowe przepisy, w myśl których ustalono, że czas trwania mandatu poselskiego rozpoczyna się od chwili ogłoszenia na publicznem posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej rezultatu wyborów, zaś o ile chodzi o mandat z listy państwowej, to od dnia ogłoszenia wyników z listy państwowej w „Monitorze“.

Również przyjęto na wniosek referenta nowe brzmienie art. 15 regulaminu, w myśl którego projekt ustawy zgłoszony przez rząd, musi być odesłany do komisji i nie może być w pierwszem czytaniu przez plenum Sejmu odrzucony.

Zgodnie z wnioskiem referenta przyjęto wniosek Klubu Narod., w myśl którego zamknięcie sesji sejmowej nie ma wpływu ani na skład władz sejmowych, ani na skład komisji.

To samo odnosi się do wniosków poselskich, które przechodzą do następnej sesji, w takim stanie, w jakim znajdowały się w chwili zamknięcia poprzedniej sesji.

Wicemarszałek Zahajkiewicz (Ukr.) postawił wniosek uzupełniający art. 3 regulaminu w ten sposób, aby posłowie należący do mniejszości narodowych mieli prawo do przemawiania w języku ich narodowości. — Przeciw temu wnioskowi wystąpili posłowie Byrka i Polakiewicz (BB) i Zwierzyński (Kl. Nar.). Za wnioskiem oświadczył się referent oraz poseł tow. Pużak, który wskazał na to, że należy potom mniejszości narodowym przyznać żądane przez nich prawo, jeśli Sejm chce pozostać wiernym konstytucji.

W głosowaniu wniosek posła Zahajkiewicza upadł większością 7 głosów przeciw 4.

Po uchwaleniu zmiany regulaminu obrad sejmowych pos. Piasecki (BB) złożył następujące oświadczenie (podajemy w skróceniu): „Blok Bezpartyjny“ stojąc na stanowisku, że wprowadzanie drobnych zmian do regulaminu obrad, choćby one nosiły charakter słuszności, czego o całości uchwał powiedzieć nie można, nie da się uskutecznić przed zmianą konstytucji. Regulamin cały jest wadliwy i wymaga naprawy od podstaw. Blok Bezpart. posiada opracowany projekt regulaminu Sejmu i Senatu, nie zgłasza go jednak, ponieważ uważa za pilniejszą rewizję konstytucji.

—o—

Straszna śmierć pod kołami lokomotywy.

6 robotników zabitych, sześciu rannych.

MUEHLHEIM, 19. 12. (Pat). Z powodu mgły, lokomotywa najechała na grupę robotników przechodzących przez tor kolejowy. 6-ciu robotników zostało zabitych, 6-ciu innych odniosło ciężkie rany.

Kat w Grudziądzu.

Stracenie sześciokrotnego mordercy.

GRUDZIADZ, 19. 12. (Pat). Dziś rano, na dziedzińcu tutejszego domu karnego, stracony został przez powieszenie sześciokrotny morderca Lewandowski, który zamordował matkę, ojca, babkę, dwóch braci i siostrę. O odrzuceniu prośby o ułaskawienie go przez p. Prezydenta powiadomiony został Lewandowski wczoraj wieczorem.

Napad bandytów na pociąg pospieszny.

BUKARESZT, 19. 12. (Pat). Na stacji Ardeal zamaskowani bandyci wdarli się do pociągu pospiesznego, idącego z Bukaresztu. Na widok bandytów konduktor pociągnął sygnał alarmowy. Było to w pobliżu stacji Ploesti. Bandytom udało się zbiec. Pościg został zarządzony.

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym.

WARSZAWA, 19-go 12. (A. W.). Dziś ogłoszono tu wyrok w wielkim procesie komunistycznym, który toczył się blisko tydzień przed tutejszym Sądem Okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiadało 24 członków warszawskiego komitetu Zw. młodzieży komunistycznej prawie wyłącznie Żydów. Wśród oskarżonych przeważali studenci Wolnej Wszechnicy, Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Handlowej.

Szef propagandy Witold Tomorowicz skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, 3 dalszych oskarżonych skazano na karę po 6 lat więzienia, jednego na pięć lat. 7-miu otrzymało po trzy lata, pozostali zaś na karę od 1—2 lat ciężkiego więzienia. Ogółem skazano 20 oskarżonych na łącznie 67 lat więzienia. 4-ch uniewinniono.

Ochrona praw pracowniczych

w praktyce ministerstwa pracy i opieki społecznej.

W Funduszu Bezrobocia, którego najwyższym kierownikiem jest sam Minister pracy i op. społ. zajęty jest liczny personal, tak w centrali, jak też i w obwodach w całej Polsce.

Takim pracownikiem Funduszu był najpierw we Lwowie a następnie w Stanisławowie, niejaki W. L. Przed rokiem pracownik ten został przez inspektora Tymińskiego znieważony i pod zarzutem pijaństwa, niemoralnego prowadzenia się itp. w drodze doraźnej ukarany przeniesieniem do innego działu racy. L. czując się temi zarzutami niepopełnionych czynów wysoce dotknięty, wniósł w drodze służbowej pisemne zażalenie do Dyrekcji, a te przejścia służbowe, jak też przepracowanie (półtora roku bez przerwy w podróży służbowej) podziałały nań tak ujemnie, że zachorował poważnie i za uwiadomieniem swoich władz przełożonych, na polecenie lekarza rozpoczął kurację — nie mogąc podjąć pracy na nowym karnym przydziale.

Pracownik ten w odpowiedzi na wniesione dlo Dyrekcji zażalenie na inspektora Tymińskiego, dostał w czasie choroby natychmiastowe zwolnienie z pracy w drodze „dyscyplinarnej", za rzekome „nieposłuszeństwo służbowe" (Nie objęcie nowego przydziału). — L. wraz z żoną z żoną i czworgiem drobnych dzieci pozostał w czasie choroby bez chleba, podczas 42-stopniowych mrozów zeszłorocznych. — Przeciw bezpodstawnemu i bezprawnemu (w czasie choroby) uwolnieniu, wniósł pokrzywdzony do najwyższego kierownika F. B., tj. do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, prośbą o anulowanie bezprawnego zwolnienienia i wytoczenia mu ewentualnych dochodzeń dyscyplinarnych. — Na prośbę tą otrzymał L. z Ministerstwa odpowiedź iż prośba jego rzekomo „o udzielenie zasiłku" — została skierowaną do Dyrekcji F. B. w Warszawie, a odpowiedź tą podpisał naczelnik wydziału minist. Wojnarowski. — Nikt nie przypuszczał, że naczelnik wydziału minist. nie umie czytać, i że prośbę o anulowanie bezprawnego zwolnienia mógł wziąść za prośbę o zasiłek. Zrobiono to jednak celowo, aby zamknąć drogę do dalszego dochodzenia praw pokrzywdzonego.

Wobec takiego„załatwienia" przez ministerstwo, L. poprosił dyrekcję F. B. o ostateczne zlikwidowanie z nim stosunku służbowego i wydanie mu świadectwa pracy, chciał bowiem poszukać sobie innego zajęcia. Atoli dyrekcja F. B. odmówiła mu zlikwidowania stosunku służbowego i wydała mu „zaświadczenie" zawierające fałszywe daty zwolnienia i złośliwą uwagę, uniemożliwiającą mu uzyskanie nowego stanowiska. Wobec tego Zakład Pensyjny na jego prośbę o przyznanie zasiłku dla bezrobotnych, w myśl ustawy wstrzymał wypłatę zasiłku, gdyż „posadę opuścił z własnej winy". L. pozostał zatem nadal wraz z żoną i czworgiem dzieci bez żadnego zaopatrzenia, chory, wśród jednej z najsroższych zim, a żona i dzieci odmrażały w mieszkaniu ręce i nogi, przymierając głodem. — Nie koniec na tem: żonie L. w czasie porodu odmówiono pomocy lekarskiej z tego powodu, że w myśl ustawy wstrzymano mu wszelkie świadczenia, a zatem i pomoc lekarską w Kasie chorych.

W marcu br. zaskarżył orzeczenie Zakładu Pensyjnego w Sądzie, ale pierwsza audjencja wyznaczoną została dopiero na dzień 31. 12. br.!

L. zaskarżył swoje pretensje i bez prawne zwolnienie w Sądzie pracy w Stanisławowie, (w zastępstwie Sądu Pracy — Sąd Grodzki), atoli po pięciu terminach, a dziesięciu miesiącach od chwili zwolnienia go, F. B., widząc swoją przegraną, wniósł na L. doniesienie karne, o rzekome fałszowanie rachunków kosztów podróży, prosząc sąd cywilny, o zarządzenie spoczywania sporu cywilnego aż do czasu zakończenia dochodzeń karnych, które do X lat potrwać mogą! Komentarze zbyteczne.

TERMIN OTWARCIA KONFERENCJI HASKIEJ.

LONDYN, 19. 12. (AW). W sprawie terminu otwarcia drugiej konferencji haskiej zwyciężył punkt widzenia francuski. Konferencja rozpocznie się 3. stycznia 1930. W dniu tym rozpoczną się prace prawników. Konferencja plenarna zbierze się 6. stycznia.

—o—

Sen Pracownika

M. Z. E.

(Ciąg dalszy).

Momentalne przenoszenie akcji z jednego miejsca na drugie jest możliwe zarówno w kinie, jak i we śnie. Ledwie więc wzrok podniosłem ujrzałem kondukt pogrzebowy. Czwórka karych koni wiozła rydwan, na którym spoczywały zwłoki. Rydwan uginał się wprost pod ciężarem ogromnej ilości wieńców z szarfami o różnorodnych napisach. Z pomiędzy wielu napisów zapamiętałem takie: „Komisarz ze swą Radą w uznaniu aktualnie wybranego momentu śmierci". „Dyrekcja Miejsk. Zakł. Elektr. ku uczczeniu chwili zniknięcia zmory, pozbawiającej snu". W pogrzebie brała udział nieprzejrzana masa ludzi, Muzyka elektryczna wygrywała żałobny marsz Chopina, a powolne jego tempo, jak również głębokie barytonowe tony trąb wlewały w mą jaźń tyle powagi i jakiejś przedziwnej uroczystości, że zdawało mi się, jakoby twarz ma, zastygła w ponurą maskę żałoby. Pewne pasaże żałobnej pieśni, wygrywane przez pikulinę w górnych tonach kłuły mi serce niby szpilką, a rytmiczne kroki pochodu nasuwały na myśl smutne refleksje powolnego, lecz niczem nieubłaganego posuwania się ku śmierci. — W pewnej odległości za rydwanem „dyrdał" dyrektor Elektrowni, trzymając przy oczach chustkę wielkości prześcieradła, które całe było mokre od wylanego morza łez. Łzy te skapywały z końców prześcieradła i marnowały się, niby cenne i drogie klejnoty, w pospolitym ulicznym pyle. Od czasu do czasu odejmował prześcieradło nieco od twarzy i zezował wskroś zwartej masy ludu, czy aby zauważoną jest ta jego żałość. A skoro zauważył, że mnogie spojrzenia skierowane są w jego stronę począł łkać spazmatycznie, a z prześcieradła zaczęły ściekać istne strugi. — Widząc to kroczący opodal inspektor ruchu i nie mogąc znieść widoku tej „ciężkiej" boleści i łez, wziął podaną mu przez kogoś putnię, a podstawiwszy pod prześcieradło, łapał ten drogocenny deszcz. — W całem mieście rozjęczały się dzwony kościelne, których zbiorowy ton targał nerwy jakąś fałszywą nutą, niemiłym dysonansem. Odczuwałem w tem pojękiwaniu dzwonów więcej dziękczynienia niż żałoby. Coś tknęło mnie niemile i zacząłem się rozglądać wokół siebie. Masy ludzkie posuwające się zwolna, lecz ciągle naprzód, trzymały się jakgdyby zgóry umówionego porządku. Oddzielnie postępowała zgrupowana reprezentacja miasta, osobno ciało magistrackie, osobno robotnicy, osobno przyjaciele, a potem dopiero masa ludzka, znajomi i nieznajomi. Ogromna ilość księży, różnych stopni zarówno świeckich jak i zakonnych, brała udział w pogrzebie, a do twarzy ich przylgnął jakiś sarkastyczny i pełen pewności siebie wyraz. Taki sam wyraz twarzy spostrzegłem na twarzach pra-

Św. Mikołaj w Nowym Yorku.



Nowojorczanie obchodzą dzień św. Mikołaja nieco podobnie jak w Europie obchodzi się zapusty. — Tego roku zrobiono z gumy coś w rodzaju zwierzęcia, długiego na 60 m. i maszkarę tę wypełniono gazem. Na rycinie naszej zwierzę owo ciągną tłumy ludu przez główną ulicę Nowego Yorku, Broadway, aby na wolnem miejscu puścić je w powietrze.

Rozstrzelanie zwolennika Trockiego.

TALLIN. Z miarodajnych kół moskiewskich otrzymano tu rewelacyjne informacje dotyczące losu jednego ze sprawców zamachu na hr. Mirbacha, b. posła niemieckiego w Moskwie, niejakiego Blumkina, który w czasach ostatnich należał do najwybitniejszych przedstawicieli opozycji Trockiego. Po dokonaniu zamachu na życie hr. Mirbacha (w r. 1918), Blumkin zbiegł na Ukrainę gdzie pozostawał, aż do chwili ogłoszenia przez rząd moskiewski amnestji, na podstawie której dochodzenie przeciwko Blumkinowi zostało umorzone. Blumkin powrócił wobec tego do Moskwy, gdzie do ostatniej chwili odgrywał wybitną rolę wśród opozycjonistów lewicowych.

Kiedy Trockiego wywieziono do Almy Aty, a później skazano na banicję zagranicę, Blumkina, oddano pod nadzór G. P. U. i dano do zrozumienia, że zostanie surowo ukarany, gdyby chciał dalej kontynuować politykę Trockiego.

Mniej więcej czternaście dni temu, ajenci GPU. przyłapali go na gorącym uczynku w chwili, gdy usiłował wysłać list do Konstantynopola. Okazało się, że Blumkin, w samej rzeczy już od dłuższego czasu korespondował z Trockim. Sprawę przekazano kolegjum GPU, które w drodze administracyjnej skazało Blumkina na karę śmierci.

—o—

Bilans handlowy za listopad.

WARSZAWA, 18. 12. (Pat.). Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statyst., bilans handlu zagranicznego Polski w listopadzie 1929 przedstawia się w sposób następujący: Wywieziono 2.071.179 ton towarów. Wartość wywozu wynosiła złotych 256,135.000. Przywieziono 316.585 ton towarów. Wartość przywozu wyniosła złotych 243,448.000.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w listopadzie wyniosło 12.687.000 zł.

Z ważniejszych zmian zaznaczył się w wywozie wzrost wywozu artykułów spożywczych, paliwa oraz metali, zmniejszył się wywóz trzody chlewnej oraz drewna. — W przywozie nastąpiło w artykułach spożywczych zmniejszenie przywozu ryżu, — przy jednoczesnem ożywieniu przedświątecznem w przywozie artykułów kolonjalnych.

WZROST BEZROBOCIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

KATOWICE, 18. grudnia. (Pat.) Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 4 do 11 grudnia b. r. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zwiększyła się o 1557 osób i wynosiła 11.047 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 655, hutnictwo 277, hutnictwo szkła —, przemysły: metalowy 513, włókienniczy 483, budowlany 2.553, papierowy 44, chemiczny 7, drzewny 178, ceramiczny 48.

—o—

wie wszystkich. Poczułem się tak nieswojo, że począłem zwalniać kroku, chcąc wycofać się z tłumu i iść daleko za konduktem, Lecz zwarta masa ludzka poczęła mi urągać i umyślnie stłoczyła się, a ciałami swemi zaczęła napierać na mnie tak, że o wycofaniu się mowy być nie mogło. Szczęściem, jak to zwykle we śnie bywa, że akcja może postępować według jakiejś cudownej formuły wszelkich możliwości, momentalnie znalazłem się u otwartego grobu. Zajrzałem weń i zdumiałem się, gdyż sięgał w głąb kilkunastu metrów. Na jego dnie spoczywała już trumna. Księża pospiesznie odprawiali modły żałobne, a niecierpliwość jakaś wyzierała im z oczu. Spojrzawszy po tłumie wszędzie niemal z symptomatami zniecierpliwienia się spotykałem.

Zwarty tłum tworzył pierścień o niebywałej grubości.

W tem księża kończą już ostatnie modły. W pewnem miejscu pęka pierścień ludzki, podnoszą się mnogie okrzyki: „Na bok!“ — „Z drogi!“ I widzę, jak kilkaset par rąk ludzkich toczy przed sobą głaz skalny potwornych rozmiarów. Przypatrzywszy się ludziom biorącym udział w toczeniu głazu, rozpoznałem pewną liczbę członków Rady Przybocznej, wśród których prym wodził prezes komisji dyscyplinarnej, kilkunastu radców Magistratu, dyrektora elektr. z nieodstępnym insp. ruchu, ks. radnego, któremu nowy klub kontrolorów (jako kumowie) przytrzymywali sutannę, i cała masa księży z fizjognomji mi nieznanych. Komisarz stał na uboczu, na specjalnie zbudowanem wzniesieniu i dawał, przy pomocy trzymanej w ręku pałeczki rozkazy. Tymczasem grabarze zasypują grób i wyrównują ziemię, nie czyniąc żadnego wzniesienia. Głaz przetoczono w miejsce tuż obok pochowanego i nachylono tak, że krawędzią spoczywał na ziemi, przyczem podtrzymywało go setki ramion. Na dany znak, puszczono kamień, który szukając równowagi stałej, z hukiem podobnym do gromu wyrżnął w ziemię, aż jęknęła. — W tejże chwili wzniósł Dyrektor Elektrowni smutne i załzawione oczy ku niebu i wyrzekł pod adresem nieboszczyka pobożne życzenie: „Niechaj mu ziemia lekką będzie“, przyczem „zrobił oko“ do ks. radnego i kierownika miasta i cicho westchnął, przymknąwszy oczy i pochyliwszy nisko głowę.

Wszystko co tu się działo, było dla mnie istną zagadką. Oczy me patrzyły z takiem zdumieniem, z jakiem patrzyłby twór, spadłszy z księżyca do sali wykładowej Sorbonny. Chciałem się zbliżyć do któregoś ze znanych mi panów z reprezentacji miejskiej, lub do któregoś z magistrackich kacyków, lub wreszcie zainterpelować dyrektora, poco umarłego przygnieść kazali takim olbrzymim głazem, lecz twarze ich miały w sobie tyle pobożnego skupienia, że zabrakło mi odwagi postawić im podobne pytanie.

(Dok. nast.).

Tragiczny lot do Kapsztadu.

LONDYN, 19. 12. (A. W.). Rekordowy lot pilotów angiel. Williamsa i Jenkinsa z Londynu do Kapsztandu zakończył się straszliwą katastrofą. W ciągu 24 godzin nie było o nich żadnych wiadomości. — Następnie zaczęły napływać wieści, iż padli oni ofiarą katastrofy. Okazało się, że samolot runął w Tunisię, grzebiąc w swych szczątkach obu lotników, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Lotnicy wystartowali z Londynu, zamierzając przebyć 10 tysięcy km. bez lądowania i pobić w ten sposób rekord długości lotu.

Podwójna zbrodnia.

W nocy z 14. na 15. b. m. wynikł pożar we wsi Nakło, pow. włoszczowski. Spaliła się zagroda, należąca do Kazimiery Ormańczykowej. — Strażacy, po ugaszeniu pożaru, znaleźli zwęglone zwłoki Ormańczykowej. Policja, prowadząc dochodzenie, ustaliła, że pożar powstał z podpalenia. Ormańczykowa w wigilję pożaru zmarła nagle w bardzo zagadkowych okolicznościach. Ustalono, że O., będąc w 3 miesiącu ciąży, udała się do mieszkania Anieli Musiałowej we wsi Pniaki. Ta dokonała na Ormańczykowej zabronionej operacji.

W dwa dni później O. zmarła. Wtedy sprawczyni śmierci, obawiając się następstw poleciła córce swej Janinie, dla upozorowania spalenia się Ormańczykowej, podpalić dom jej, co też córka uczyniła. Gdy policja. będąc już na tropie sprawczyni zbrodni, przyszła do mieszkania Musiałowej, córka jej na widok policji, udała się do sąsiedniej izby, i, chcąc pozbawić się życia, wypiła dużą dozę esencji octowej. Stan desperatki ciężki.

Tragiczny żart.

Pisma budapeszteńskie donoszą:

Gromadka dzieci, przybyła onegdaj do jednej z gospód podmiejskich, by odegrać widowisko z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Posługacz bufetowy wpadł na pomysł niefortunnego żartu i przyłożył płonącą zapałkę do przyprawionej brody jednego z chłopców, skutkiem czego, nieszczęśliwy doznał grożących niebezpieczeństwem życia oparzeń.

Gdy ojciec ofiary dowiedział się o zaszłym wypadku, pobiegł do gospody i pobił tak ciężko sprawcę nieszczęścia, że musiano go odwieźć do szpitala.

—o—

Z sali koncertowej.

Pianista Petri.

Szereg pierwszorzędnych koncertów, urządzanych przez biuro koncertowe p. Tuerka, uzupełnił godnie znakomity pianista Egon Petri. Zdaje się, iż nikt we Lwowie nie cieszy się tak dużą popularnością, jak ten wielki artysta- muzyk. Z jego gry przebija wielka koncentracja i tu można mówić o tworzeniu tonów w duchu świadomego śpiewania (Chopin, Scarlatti). Forte wydobyte jest bez wszelkiej brutalności i efektowny tworzy kontrast do czarującego piana (polonez Chopina). Przy polifonji każdy głos żyje, śpiewa i dąży naprzód z niepowstrzymaną energją.

Program był nader interesująco zestawiony i każdy mógł znaleźć swego ulubionego kompozytora. Petriego śpiewny ton, naturalne oddanie muzyki i subtelne wykończenie strony technicznej (Liszt) święciły na ostatnim koncercie nowy, duży triumf.

Publiczność, mimo dla koncertów niekorzystnego tygodnia świątecznego, szczelnie zapełniła salę koncertową, przekonana, iż w grze Petriego będzie miała jeden z wielkich wieczorów muzycznych.

Grd.

Rozwody w Ameryce.

Dane statystyczne o ślubach i rozwodach wykazują, że gdy w roku 1927 zawarto w Stanach Zjednoczonych 1.201.053 ślubów, a udzielono 192.037 rozwodów, to w roku 1928 ślubów było 1,181.497, a rozwodów 195.936. Porównanie tych dwóch lat, daje dla roku 1928-go spadek ślubów o 18.556, czyli o 1.5 proc., a wzrost rozwodów o 3.902 czyli o 2 proc.

Gdy więc w roku 1927-ym na tysiąc ślubów przypadało 192 rozwody, to w roku 1928-ym na tysiąc ślubów było już 196 rozwodów.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych uzyskanie rozwodu nie nastręcza zbyt wielkich trudności, wystarczy, aby jedna ze stron złosiła się do sądu i przedstawiła mniej lub więcej słuszny powód, a sędzia natychmiast udziela rozwodu, zasądzając alimenty na rzecz rozwiedzionej żony, stosownie do zamożności eks-męża. Bywały więc wypadki, że żony uzyskiwały rozwód na tej jedynie podstawie, że mężowie, nie chcieli się wyrzec odwiedzania ulubionego klubu, nie mieli zbytniego entuzjazmu dla zdolności wokalnych swych żon, lub poprostu nie chcieli.... schudnąć.

125 robotnic okolonych płomieniami.

LONDYN (ATE.) Donoszą z Nowego Jorku, że w jednej z fabryk papieru w Baltimore wybuchł wczoraj wielki pożar, który rozszerzył się z ogromną szybkością na wszystkie budynki fabryczne. Rozgrywały się prawdziwie dantejskie sceny.

Dostęp do trzeciego piętra, gdzie pracowała większość 125 robotnic, zatrudnionych w fabryce, został odcięty. Nieszczęsne robotnice wyskakiwały z okien na rozciągnięte płachty.

Wiele z nich odniosło ciężkie obrażenia zaś kilkunastu niezdołano uratować. Według ostatnich doniesień 10 robotnic spłonęło żywcem, zaś kilka nie zdołano dotychczas odszukać.

Proces lekarza wojskowego.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w sądzie wojskowym w Łodzi rozprawa przeciwko porucznikowi Antoniemu Włodzimierzowi Labiedzie, lekarzowi wojskowemu tutejszego szpitalu okręgowego, oskarżonemu o współudział przy zwalnianiu wojskowych od służby wojskowej przy pomocy fałszywych orzeczeń lekarskich.

Należy zaznaczyć, iż proces ten jest jedynie ogniwem całego szeregu procesów wojskowych, oraz olbrzymiego procesu w łódzkim sądzie okręgorwym, na ławie którego zasiądą w najbliższym czasie synowie i ojcowie ze świata przemysłowego i kupieckiego, usiłujący przy pomocy macherów uwolnić się lub zwolnić swych synów od służby wojskowej.

Łapownicza afera w dyrekcji kolei w Stanisławowie.

Wypadki pobierania łapówek przez różnych ustosunkowanych oszustów, zajmujących się wyrabianiem posad przy kolei, które niedawno miały miejsce we Lwowie, nie są odosobnionemi, albowiem w Stanisławowie znalazła się szajka podobnych gagatków, która również obiecuje biedakom uzyskanie zajęcia na kolei, która pobierała sumy dochodzące kwoty 50 dol.

Jak już pokrótce donieśliśmy, został jeden z nich, magazynier kolejowy Herman Litman, zaatakowany przez prywatne o stolarza Bika Michała o zwrot pobranych na poczet posady dolarów. Ten to dobroczyńca zajmował się wyszukiwaniem posad u kolejomistrza Kubika, a naiwnych dostarczał robotnik magazynowy Istyrewicz.

Ze sprawą Bika doszło niemal aż do wytoczenia procesu sądowego. Bik, uzyskawszy zajęcie w charakterze zwyczajnego robotnika sekcyjnego, nie chciał tam jako rzemieślnik pracować, domagając się zmiany zajęcia. Herman, przyciśnięty do muru złożył u adwokata dr. R. gotówką 40 dolarów, zaś Istyrewicz zwrócił oszukanemu 10 dolarów jeszcze w maju r. b.

Opinja publiczna domaga się przeprowadzenia surowych w tym kierunku dochodzeń, które doprowadziłyby do wytępienia tego rodzaju łajdactw oraz przykładnego ukarania sprawców, którzy wzbogacili się kosztem wielkiej krzywdy ludzkiej.

Zaznaczyć należy że wymienieni są leaderami związku Z. P. K.

Pracownicy oczekują, że sprawą tą zajmie się Min. Komunikacji i Prokuratura.

Posłowie w Sejmie według zawodów

Jeżeli ułożymy statystykę zawodową członków obecnego sejmu (na podstawie danych kancelarji sejmowej), to przekonamy się, że najwięcej jest w obecnej Izbie posłów rolników, a mianowicie 89 (na ogólną ilość 444). W poprzednim (2) sejmie było również 89 posłów rolników, natomiast w pierwszym (pod koniec kadencji) 141.

Dalej idą prawnicy, literaci (zaliczono do nich i dziennikarzy) i profesorowie. Każda z tych kategoryj liczy po 43-ch czł. Liczba prawników w naszych sejmach stale wzrasta; w pierwszym sejmie było ich 15 w drugim 30-tu, a w obecnym 43. Przypuszczać należy, że sporo prawników, będących profesorami uniwersytetu, zaliczono do tej drugiej kategorji, więc w rzeczywistości mamy w obecnym sejmie więcej, niż 43 prawników.

Następne miejsce zajmują urzędnicy publiczni w liczbie 38, dalej idą ziemianie, których jest w obecnym sejmie 27 (w poprzednim tylko 10); urzędnicy prywatni 26; nauczyciele 21 (poprzednio 50); przemysłowcy i kupcy 21.

Inżynierów i techników jest 15 (w poprzedniej Izbie 25). Robotników statystyka wykazuje tylko 11, lecz wyodrębnia ona w oddzielną kategorję sekretarzy robotniczych, czyli funkcjonarjuszy związków robotniczych; kategorja ta liczy 19 osób. Jeszcze mniej robotników było w poprzednim sejmie, by tylko czterech, w pierwszym natomiast było ich 24-ch.

Lekarzy jest w obecnym sejmie 12-tu. Duchownych (księża, pastorzy, rabini) 11, ilość duchownych w sejmach naszych stale się zmniejsza; w pierwszym sejmie było ich 34, w drugim 17, a w obecnym tylko 11. Wzrasta natomiast liczba wojskowych (zawodowych). W pierwszym sejmie był tylko 1, w drugim 7-miu, a w obecnym 9.

Pozatem jest w obecnej Izbie 4 aptekarzy, 4 kooperatystów, 8 rzemieślników oraz 3 posłów, którzy nie podali zawodu.

R. W.

Literatura na stalowej taśmie.

W Londynie powstało towarzystwo, mające na celu eksploatowanie wynalazku niemieckiego uczonego, Ottona Stillego.

Wynalazek ten polega na utrwaleniu głosu ludzkiego na stalowej taśmie, grubości struny, połączonej z mikrofonem i przepuszczającej prąd elektryczny podczas dyktowania. Wystarczy następnie zastąpić mikrofon głośnikiem, by otrzymać dokładną reprodukcję słów, zapisanych na taśmie.

Otóż londyńskie towarzystwo zamierza zastosować wynalazek Stillego do zreformowania czytelnictwa i dać publiczności zamiast książki drukowanej tekst żywy, odtworzony z całym artyzmem przez dobrego lektora. Czyli czytelnik zamieniłby się w słuchacza.

Pierwszą książką w ten sposób zredagowaną będzie Biblja. Zamiast na 600 stronicach będzie ona na 1524 metrach taśmy. Na lektora jej tekstu upatrzony został słynny aktor angielski — Henry Ainley.

Dalszym etapem rozwoju „czytanej książki" będzie prawdopodobnie Szekspir.

Czytajcie Dziennik Ludowy!



Koronacja Napoleona I.

na cesarza Francuzów nastąpiła 2 grudnia przed 125 laty w kościele Notre Dame w Paryżu. Namaszczenia dokonał papież Pius VII., poczem Napoleon włożył własnoręcznie sobie i żonie Józefinie korony na głowę.

Rycina jest reprodukcją obrazu słynnego malarza Ludwika Dawida.

Bestjalskie żonobójstwo.

Odciął żonie głowę prawie do kręgosłupa.

W Łowiczu dokonana została potworna zbrodnia wśród wstrząsających wprost okoliczności.

W ubiegłą sobotę rano, w dole ustępowym na terenie domu parafialnego Kollegiaty Łowickiej znaleziono trupa młodej okbiety z oznakami gwałtownej śmierci.

Zamordowaną okazała się 23-letnia Helena Jachowska we wsi Górki Jastrzębskie pod Łowiczem.

Sekcja zwłok wyraźnie wskazywała na fakt okrutnego morderstwa:

przecięcie krtani i tchawicy

aż do kręgosłupa. Przed poderżnięciem nożem, ofiara

duszona była szalikiem,

który pozostał na szyi. Obie dłonie u rąk pocięte, co dowodzi niezbicie, iż zabita broniła się niemal do ostatniej chwili i staczała walkę z groźnym przeciwnikiem.

Śledztwo ustaliło, że zbrodni dokonał mąż Heleny Jackowskiej, Józef Jackowski, który poślubił ją przed 5-ma miesiącami. Młody małżonek nie był chętny do pracy. — Znany był z tego, iż stale uganiał się za dziewczynami, co było powodem niezgody małżeńskiej.

Żona jego bała się z nim być pod jednym dachem. Drżała przed nim. Gdy zbrodniarz wpadł w szał, bił i katował Helenę Jackowską w sposób niemiłosierny. Żądał od niej nadzwyczajnych dowodów miłości... Zabronił jej poprostu patrzeć na mężczyzn i mówić wogóle o którym kolwiek z nich. Zamordowana znosiła męki nieludzkie.

W piątek ub. tygodnia Józef J. zaproponował żonie swojej, aby z nim razem udała się na jarmark do Łowicza. Po obiedzie w restauracji w Łowiczu, mocno zakropionym wódką Jackowski zawlókł żonę swą pijaną i na pół przytomną na podwórze parafialne i w miejscowej ubikacji tępem narzędziem w iście bestjalski sposób zamordował ją,

podcinając głowę prawie do kręgosłupa.

Na ścianach ubikacji wiele śladów krwi. Na podwórzu znaleziono pokrwawioną czapkę Jackowskiego, który po morderstwie, uciekł w stronę granicy niemieckiej.

Za zbrodniarzem rozesłano listy gończe.

Śmierć pod gruzami domu.

ALGIER, 19. 12. (Pat). Znajdujący się w budowie dom, zawalił się w chwili podejmowania pracy przez robotników. Jeden robotnik został zabity, a sześciu odniosło rany.

3 lata więzienia za „skok“ z rewolwerem w ręku.

(y) Rozprawa przeciw trzem parobkom z Dawidowa, oskarżonym o rabunki, zakończyła się wczoraj wyrokiem zasądzającym pierwszego z oskarżonych Marcina Hreczucha.

Sędziowie przysięgli w 8-miu wypadkach zaprzeczyli winę jego a tylko uznali go winnym zbrodni rabunku, popełnionego w mieszkaniu Rothów w Żyrawce. Rothowa bowiem wraz z córką agnoskowały w Hreczuchu rabusia. Pytanie w kierunku dwóch innych jednogłośnie zaprzeczono.

Na tej podstawie trybunał skazał Hreczucha na 3 lata ciężkiego więzienia.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

Telef. od nasz. korespondenta.

Zima, święta a ludzie głodni.

BORYSŁAW 19. 12. (tel. wł.). Mamy śnieg i mróz. Jedni odetchnęli z ulgą, skończyły się bowiem deszcze i błoto borysławskie, inni stanęli wobec widma głodu i zimna. Są to bezrobotni i starcy, a takich jest w Borysławiu z górą 1000 rodzin. Wszyscy bez środków do życia, często kroć bez dachu nad głową i opału. — Daremnie kołatali w Starostwie, Województwie i gminach od paru miesięcy. — Obiecywano pomoc — w rezultacie otrzymali na gwiazdkę głód i zimno. Ważniejszą przecież dla miarodajnych czynników była zmiana konstytucji, aniżeli życie tysięcy bezrobotnych.

Ponadto Starostwo w Drohobyczu przygotowało nielada gwiazdkę dla tych nieszczęśliwców, mianowicie wstrzymało wypłacanie zapomóg z funduszów opieki społecznej w wysokości 15 zł. miesięcznie.

Tę niesłychaną krzywdę winno się jeszcze przed świętami naprawić.

Należy się spodziewać, że Fundusz Bezrobocia, tak, jak w ubiegłym roku wypłaci przed świętami podwójny zasiłek. — Gminy zaś muszą dać mąkę i opał.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Z życia stowarzyszenia b. prac kolej. „Wzajemna Pomoc“.

Przed przeszło rokiem powstało tutaj Stowarzyszenie nieprzyjętych do służby państwowej i emerytów „Wzajemna Pomoc“ grupujące w sobie wszystkich nieprzyjętych w r. 1919/20 kolejarzy oraz funkcjonarjuszy wszystkich dykasteryj służby państwowej b. zaboru austrjackiego, liczące na terenie Małopolski Wschodniej ponad 1500 członków zorganizowanych, którzy uważają się za pracowników zlokautowanych. — Stowarzyszenie to rozwija coraz żywszą działalność. Poza kilkakrotną interwencją delegacji wysyłanych do odnośnych Ministerstw do Warszawy, ostatnio Stowarzyszenie to na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia członków 6. października b. r. wystosowało do 10 klubów poselskich w Sejmie memorjał (do ZPPS również), w którym po przedstawieniu nędzy, w jakiej żyją ci ludzie, w większości wypadków zupełnie niezasłużenie, a także, że władze centralne, mimo że ustawa emerytalna dla pracowników PKP, rzecz tę częściowo reguluje, nic nie robią, by wyrządzoną krzywdę naprawić — domagają się poruszenia tej sprawy na forum Sejmu.

Do P. T. Czytelników.

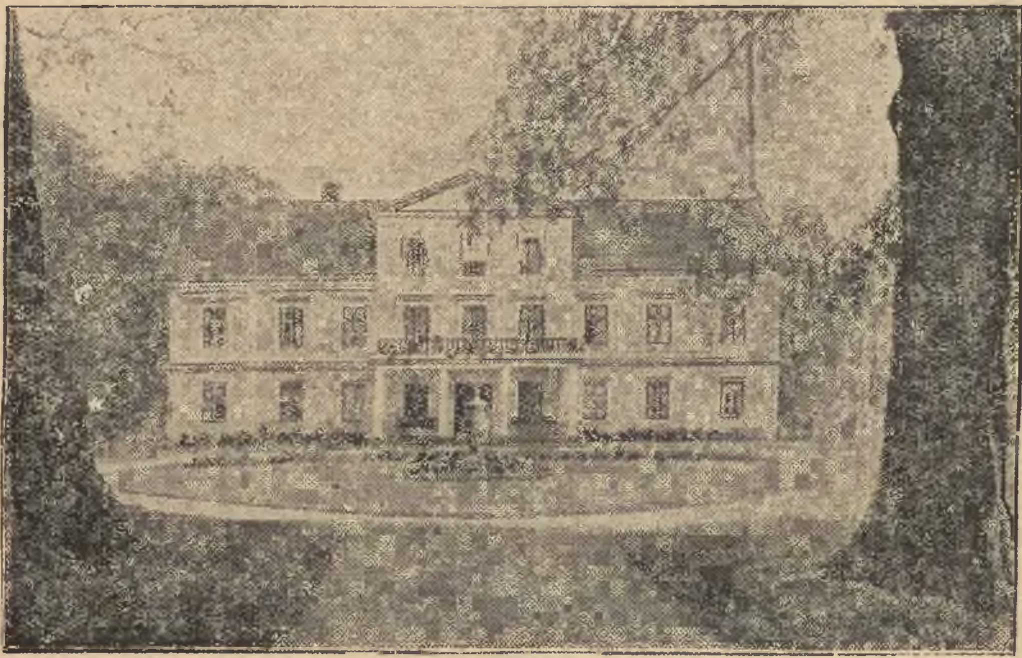
Biorąc pod uwagę obecnie ciężką sytuację materjalną ludzi pracy i stąd fakt że wielu towarzyszy, czy sympatyków, chcących czytać poza „Dziennikiem Ludowym“ inne bratnie pisma, musi sobie tej przyjemności odmówić, gdyż niestać ich na stałą prenumeratę. Zawiadamiamy, że dla ich wygody kolporter nasz ma do nabycia zawsze codzienny „Naprzód“, oraz „Pobudkę“, ewentualne zamówienia na prenumeratę tych pism z dostawą do domu, zgłaszać można u kolportera, względnie we Filji „Dziennika Ludowego“ w Domu Robotniczym.

Eksplozja w fabryce w Stryju.

Wczoraj rano w tutejszej fabryce maszyn Perkins-Zdanowicz et Comp. nastąpiła eksplozja tłoka przy maszynie parowej, będącej w ruchu. W czasie eksplozji został zerwany dach budynku i z okien wyleciały wszystkie szyby. Ciężko ranni są robotnicy: Aleksander Tabaka, Piotr Weissgarten i Leopold Untershütz. Nadto robotnik Michał Żurawski doznał silnego poparzenia. Wszystkich odwieziono do szpitala.

—o—

Słynny pałac — pastwą pożaru.



D. 13. b. m. wybuchł w pałacu dóbr rycerskich Rottneros w Wermlandji (Szwecja) pożar, który zniszczył go doszczętnie. Pałac ten pod nazwą „Ekeby“ unieśmiertelniła sławna pisarka szwedzka, Selma Lagerlöf w swej powieści „Gösta Berling“.

Echa krwawej zbrodni na Filipówce.

(y) Dnia 8. lipca br. w jednej z cegielni na Filipówce obok Zielonej rogatki, znaleziono leżącego w kałuży krwi, bez życia, robotnika Stanisława Zawiślaka, zam. w jednym z baraków cegielni.

W czasie dochodzeń ustaliła policja, że denat poprzedniego dnia, oraz tydzień przedtem, dotkliwie pobił Jana Drożdżala, podejrzywając go o kradzież rzeczy na swoją szkodę. Drożdżal odgrażał się następnie przed swymi przyjaciółmi, że zemści się za to.

Wobec tego aresztowano go, zaś w czasie przesłuchania Drożdżal zeznał, że Zawiślaka zamordowali nożami Michał Marszałek i Franciszek Latawiec, mający z nim dawne porachunki. Z odcisków stóp na miejscu zbrodni stwierdzono jednak, że również Drożdżal brał udział w masakrze. Zatrzymano go przeto w więzieniu, wczoraj zaś stanął on wraz z M. Marszałkiem przed sądem. Latawiec bowiem wykazał swą niewinność.

Na rozprawie, tak samo jak w śledztwie obaj nie przyznawali się do winy. Trybunał po naradzie postanowił odroczyć rozprawę, celem uzupełnienia śledztwa.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, oskarżał prok. Lipsz.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się dziś, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego l. 23. II p. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

6) piątek, dnia 20. b. m. godz. 7-ma wiecz. lokal Uniwersytetu Ludowego ul. Bourlarda l. 5. Kurs przyrodniczy tow. K. Ermicha, p. t.: „Klimatologia i Meteorologja“.

7) sobota, dnia 21. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Zw. Prac. Gminnych, prof. dra J. Rogowskiego p. t.: „Włochy, kraj piękności“ cz. I. z przeźroczami.

Echa akcji na rzecz bezrobotnych piekarzy.

W miesiącu kwietniu br., chcąc dopomódz bezrobotnym pomocnikom piekarskim, zarząd wyż wspomnianego Związku zaw. zarządził, aby jeden dzień w tygodniu po piekarniach pracowali opzostający bez pracy.

Majster piekarski B. Finster, zam. przy ul. Zadwórzańskiej, zatrudniając jednego z bezrobotnych, Józefa Masełkę, postanowił go zatrzymać na stałe i w tym celu wypowiedział pracę innemu robotnikowi. Związek zawodowy ujął się za pokrzywdzonym i zarządził bojkot pracowni, który był przeprowadzony tak sprawnie, że przez pewien czas Finster zmuszony był sprowadzać robotników aż z Krakowa.

Przewodniczący tego Związku, Michał Panasiuk został następnie oskarżony przez prokuratorję o gwałt publiczny, dokonany przez niebezpieczne pogróżki, wypowiedziane rzekomo pod adresem, nie uznającego solidarności robotniczej, Masełki.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sędzią r. Świerczyńskim. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Panasiuk zosta łuwolniony od winy i kary.

Rzemieślnik wileński wynalazcą

Jak podaje „Ekspres Wileński“ p. Kazimierz Rolka, absolwent szkoły rzemieślniczej w Wilnie, dokonał wynalazku, który może się okazać bardzo poważnym krokiem w rozwoju lotnictwa.

P. Rolka skonstruował aeroplan, zdolny do poruszania się bez motoru spalinowego nawet pod wiatr.

Wynalazkiem Rolki zajmą się prawdopodobnie odpowiednie sfery, wydając o nim swoją opinję.

Hrabia i przemysłowiec

„za grzeczność“ zasiedli na ławie oskarżonych.

(y) W r. 1925 właściciel dóbr Artur Potocki, z Brzeżan, otrzymał pożyczkę 150.000 zł. w Tow. Ubezpieczeń od pożarów, na cele odbudowy budynków gospodarskich. — Przed wypłatą drugiej raty pożyczki zażądano potwierdzenia, iż pieniądze będą użyte na ten cel. Poświadczenie takie podpisali właściciel dóbr Jakób Dzieduszycki, z Jezupola, oraz przemysłowiec naftowy Romuald Jurkiewicz.

W parę lat później, b. pełnomocnik A. Potockiego, niejaki N. Iryliew, Rosjanin, oraz senator Leon Dobrucki, powiadomili wspomniane towarzystwo, że Potocki nie użył pożyczki tej na cele odbudowy. — Gdy sprawa ta oparła się o sąd okazało się, że procedura sądowa w Małopolsce nie ściga za podobne przestępstwa. Natomiast wedle ustaw rosyjskich można ścigać Dzieduszyckiego i Jurkiewicza za wprowadzenie w błąd wierzyciela. Na wniosek sądu warszawskiego Sąd Najwyższy przekazał sprawę tę do rozpatrzenia przez sąd lwowski. — Wobec tego wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw Dzieduszyckiemu i Jurkiewiczowi. Dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok w tej sprawie.

Trybunałowi przewodniczy r. Zawistowski, oskarża prok. Hryniewiecki, bronią dr. Bromberg i dr. Dwernicki.

Kronika.

Lwów, dnia 20 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Chicago“.
Sobota o 3.30 „Cudowny pierścień“.
Sobota o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Niedziela o 3-ciej „Eros i Psyche“.
Niedziela, o 7.30 „Księżniczka Chicago“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże“. (Gośc. występ W. Brydzińskiego. — Ceny zniżone).
Sobota o 7.30 „Adwokat i róże“.
Niedziela, o 3.30 „Adwokat i róże“.
Niedziela, o 7.30 „Adwokat i róże“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“. Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

TRZY TANIE DNIE w Teatrze Małym na ostatnie trzy pożegnalne występy znakomitego W. Brydzińskiego w subtelnej komedji J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“ odbędzie się w piątek dnia 20. w sobotę dnia 21. i w niedzielę dnia 22 b. m.

„EROS I PSYCHE“ owiany tchnieniem prawdziwej poezji dramat Żuławskiego, któego akcja przenosi widza kolejno od czasów greckich do upadającego Rzymu, do średniowiecza, na dwór Księżniczki Renesansyowej, — wreszcie do środowiska współczesnego, świetnie grany, oraz pięknie wystawiony, wypełni popołudniówkę niedzielną dnia 22. b. m. w Teatrze Wielkim. Początek z powodu długości spektaklu o godz. 3-ciej popoł.

TEATR REWJI „GONG“. „Lwów w nocy“ Nowa senzacyjna aktualna premiera dana będzie w „Gongu“ w piątek 20. b. m. o godz. 7.30 i 9.30 wieczorem. Na całość tej ciekawej rewji, złożą się doskonałe skelsche, piosenki i nader urozmaicone piękne balety. Udział biorą pp.: Runowiecka, Leonowicz, Popielewska, Merlińska, Cybulski, Belski, Laskowski, Rewski, Szabłowski i prof. Koszulski. — Nowe dekoracje art. mal. Wojciechowskiego. W niedzielę 22. b. m. trzeci poranek rewjowy o 12 w południe.

Ś. P. ANTONI STEFANOWICZ, artysta malarz i emer. naczelnik Wydziału Kuratorjum Szkolnego, zmarł w 72-gim roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek, o godzinie 11-tej przedpołudniem, z krypty OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski.

ORDYNARNY PRACODAWCA. Introligator Bardach, przy ul. Japońskiej, w sposób ordynarny i chamski odnosi się do pracowników. Ostatnio miał miejsce taki wypadek, połączony ze zwolnieniem z miejsca robotnika. Ale do czasu dzban wodę nosi. Najwyższy czas, aby inspektor pracy zainteresował się tą pracownią.

NAGŁY ZGON. Marja Łaptoszyńska, dozorczyni realności, przy ul. Murarskiej 52, zmarła nagle na udar sercowy.

ŚMIERĆ NA ULICY. Wczoraj przedpołudniem w ul. Wałowej nagle zachorował Jan Rząsa, właściciel pracowni rymarskiej przy pl. Bernardyńskim l. 3. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon wskutek udaru sercowego. Zwłokami zaopiekowała się rodzina.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W UL. SZASZKIEWICZA. Wczoraj wieczór w ul. tej zatruł się kwasem solnym mężczyzna nieznanego nazwiska. W stanie nieprzytomnym odwiozło go Pogotowie rat. do szpitala.

DWIE KOBIETY POTRĄCONE PRZEZ SPŁOSZONE KONIE. Wczoraj wieczór w ul. Stanisława woźnica Stanisław Bielecki pozostawił na chwilę konie bez dozoru, odnosząc towar do sklepu. W tym czasie konie spłoszyły się na widok przejeżdżającego auta i pędząc na oślep, potrąciły Antoninę Goldstein, zam. przy ul. Spadzistej 1 i Zofję Burhardową, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 69. Kontuzjowanym udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie rat. Spłoszone konie zdołał przytrzymać policjant.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. Tomasz Jasiński, robotnik, zam. w Wikowie, koło Tomaszowa, doniósł policji, że żona jego, Marja, umysłowo chora, w drodze do szpitala zbiegła z dworca głównego w nieznanym kierunku.

NAPAD NA ULICY. Jan Kawan, profesor gimnazjalny, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 101, wracając o godzinie 10-tej wieczór do domu, został napadnięty i pobity przez nieznanego osobnika. Dochodzenia w tej sprawie przeprowadza IV. Komisarjat P. P.

POGROMCY SZYB. Piotr Korytło, podchmieliwszy sobie w restauracji Natana Zismana, w Bogdanówce, wywołał awanturę i zbił szybę, wartości 80 zł.

Stanisław Maliszek, awanturując się w ul. Słonecznej, zbił szybę wystawową, wartości 95 zł. w sklepie N. Schachtera i S. Dampfa.

30 ZŁOTYCH znalazł w ul. Rzeźnickiej Ch. Zimerman. Pieniądze te może odebrać roztargniony właściciel w policji.

KRADZIEŻ AUTA Z GARAŻU. Jakiś osobnik dostał się do garażu przy ul. Janowskiej l. 41, skąd skradł auto marki „Benz“, będące własnością firmy „Pilot“. Szkoda wyrządzona wynosi 1.800 dol.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Wieczorem dostał się jakiś nicpoń do mieszkania Marjana Musińskiego, przy ul. Jabłonowskich l. 34, skąd skradł na jego szkodę kurtkę damską selskinową, płaszcz damski i kapę pluszową, wartości 1.000 zł.

ZŁODZIEJKA W ROLI SŁUŻĄCEJ. — 19-letnia Marja Węglarz f. Pasternak, po parotygodniowej służbie u Cyli Küll, zam. przy ul. Jachowicza l. 18, skradła bieliznę, wartości 210 zł. i z bieg‑ła z łupem. Po-Albertynek, wczoraj zaś stanęła ona przed ligą odszukała złodziejkę w przytułku SS. wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Wyrok opiewał na 10 miesięcy więzienia.

—o—

WOLNOMULARZE. Istota i geneza masonerji. Na powyższy temat wygłosi wykład red. Józef Bajsarowicz w niedzielę, 22. b. m., o godz. 7-mej wiecz. w sali żółtej Instytut Technologicznego, ul. Bourlarda 8.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Arka Noego“, w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
CASINO: Lon Chaney jako Bicz Boży.
CHIMERA: „Tajemnica Pani Mary“.
COLLOSEUM: „Herszt bandy potępieńców“. — „Rycerze ognia“.
FATAMORGANA: „Jej pieprzyk“.
GRAŻYNA: „Miłość w przyrodzie“ i Pat i Patachon.
KOPERNIK: „Obława“.
LEW: „Arka Noego“, w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
LUNA: „As karo“ (wszystkie serje).
MARYSIENKA: „Obława“.
OAZA: Jedna noc w Londynie“.
PALACE: „Czterech djabłów“ i „New York w nocy“. (Dwa filmy dźwiękowe).
PAN: „Noc miłości“.
POLONIA: „Obrońca kobiet“.
PROMIEŃ: „Złota Lilja“ i „Miłość aktorki“.
STYLOWY: „Za kulisami kabaretu“. „Gniazdko miłostek“.
UCIECHA: Douglas Fairbanks jako człowiek z biczem.

Program radjowy.

Sobota, 21 grudnia.

WARSZAWA. 16.15. Muzyka z płyt gram. — 17.45. Słuchowisko dla dzieci. — 20.30. Operetka „Sztygar“ K. Zellera. — 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej.
KRAKÓW. 16.40. Koncert płyt gramof. — 17.45. Koncert ork. tambur- mandolinowej. — 20.15. „Reminiscencje z ekranu“.
POZNAŃ. 19.30. Interludjum muzyczne. — — 20.15. „Ze świata kobiecego“. — 22.15. Radjokabaret gramof. — 24.00. Koncert nocny.
KATOWICE. 16.20. Koncert z płyt gram. 17.45. Słuchowisko dla dzieci. — 19.30. Ze świata przyrody.
WILNO. 16.15. Muzyka z płyt gramof. — 17.25. „W świetle rampy“. — 20.30. Koncert chóru Wielkiej Synagogi.
TURYN. 19.15. Muzyka lekka. — 21.05. „Sir“ — operetka w 3 aktach Mascagni.
KRÓLEWIEC. 20.00. „Cesarzowa“ — operetka.
BRATISLAVA. 16.00. Płyty gramofonowe. — 17.20. Orkiestra. — 21.10. Muzyka lekka.
KOSZYCE. 20.15. Recital wiolonczel. Poriny. — 21.00. Muzyka. retka w 3 aktach L. Falla.
TULUZA. 19.00. Muzyka taneczna. 21.15. Solowa muzyka. — 22.00. Arje operowe.
BERLIN. 16.30. Lekki koncert. 21.00 Program wieczorny.
STOCKHOLM. 18.30 Dawna muzyka taneczna i śpiew. — 19.15. Sonata księżycowa Beethovena. — 22.00. Muzyka taneczna.
WIEDEŃ. 18.16. Muzyka kameralna. — — 20.30. Muzyka i piosenka wiedeńska.
BUDAPESZT. 19.00. Pieśni węgierskie. — 22.20. Muzyka cygańska.
LENINGRAD. 15.40. Płyty gramofonowe. — 19.30. Operetka.
HILVERSUM. 18.40. Lekki koncert. 20.15. Wieczór Skandynawski.

Z wydawnictw.

JAKÓB WASSERMAN: „ALEKSANDER W BABILONIE“. Powieść. Przełożył Kazimierz Czachowski. Kraków — Warszawa. Wydawnictwo „Panteon“. Kraków. Księgarnia Powszechna. Cena 7 zł.

„Aleksander w Babilonie“ porównywano z „Salammbo“ Flauberta, dzięki równie dokładnym i rozległym studiom nad epoką, oraz dzięki równie przenikliwej intuicji w otworzeniu ducha czasu. Jestto powieść historyczna, napisana w stylu tak bardzo dziś pożytecznego rodzaju romansów biograficznych. Autor okazał się tu świetnym mistrzem w odtwarzaniu przeszłości dziejowej, oraz prozaikiem o wyjątkowym w danym razie zacięciu poetyckiem. Jestto zarazem pod względem artystycznym najbardziej ukończone jego dzieło. Wassermann w „Aleksandrze w Babilonie“ jest zawsze i w każdym calu poetą. Tem silniej przemawia do czytelnika idea utworu, beznadziejna samotność duchowa jednego z największych władców, organizatorów i wojowników świata. W tym obrazie dziejów Aleksandra Wielkiego wzniósł się Wassermann na szczytowe wyżyny ogólnoludzkiej prawdy, dając równocześnie osnuty głęboko melancholijnym nastrojem romans człowieka. Czyta się go z niesłabnącym napięciem i z rzetelnem wzruszeniem. Jestto bezsprzecznie jedna z najwybitniejszych powieści europejskich.

Po polsku wydano ją bardzo estetycznie. w wyśmienitym przekładzie znanego krytyka literackiego Kazimierza Czachowskiego, odtwór zym nietylko co do treści, ale i pod względem poetyckiego stylu.

Kącik humoru.

W SĄDZIE.

Sędzia: Jest pan oskarżony, że pobiłeś swoją żonę. Lekarz orzekł, że całe ciało ma sine.

Oskarżony: To prawda, panie sędzio... ale ona jest blondynką i w kolorze sinym jej do twarzy.

*

Matka: Milciu.. czy nie należałoby już wstać z łóżka?

Córka: Ach, to po to mnie mama zbudziła, aby mnie spytać o taką drobnostkę?

WSPANIAŁOMYŚLNY.

Urzędnik (który chce szefa prosić o podwyżkę płacy: Niech pan wybaczy... panie szefie.. ale na pierwszego tego miesiąca minęło 15 lat, od czasu, jak wstąpiłem do pańskiej firmy...

Szef: Wybaczam...



Zakupy świąteczne

— Bałwan ze śniegu przed sklepem! Bardzo oryginalny pomysł miał kupiec, stawiając przed swą wystawą...

— Mylisz się, moja droga. — To mój mąż, który tu czekał na mnie, podczas gdym robiła zakupy.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . . — ·15 gr.		Cała strona za tekstem	250 — zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . . — ·40 »		Pół strony » »	125 — »
» » » » » » » » w tekście, kronika — ·70 »		Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice . . — ·55 »		Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . — ·80 »		Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.